

W szklanej klatce

19 lipca 2015

Słynny malarz, pierwowzór Hannibala Lectera, seryjny trucidzieł. A także gwiazdor BBC Jimmy Savile... Szpital psychiatryczny Broadmoor Hospital to szczególne miejsce, w jego murach przebywała cała plejada morderców, gwałcicieli, psychopatów...

Szpital w Broadmoor na ilustracji z 1867 r.

Poniedziałek, godz. 10 rano. Okolicę przeszywa dźwięk syren – podobny do tego z czasów II wojny światowej, kiedy ostrzegano przed nalotami lotniczymi. Dwuminutowy alarm słychać w promieniu 15 mil. I tak jest od lat, co tydzień, o tej samej porze. To test i przypomnienie mieszkańcom o tym, w jakim miejscu mieszkają. Jeśli któremuś z pacjentów zlokalizowanego w miejscowości Crowthorne w hrabstwie Berkshire szpitala Broadmoor udałoby się uciec, syreny, których w pobliskich wsiach i miasteczkach jest 13, będą wycić przez 20 minut. Policja natychmiast przystąpi do blokady dróg i przeczesywania terenu, a mieszkańcy będą wiedzieć, że muszą zachować szczególną czujność. Takie środki ostrożności wprowadzono nieprzypadkowo, w przeszłości ucieczka jednego z pacjentów zakończyła się tragedią...

PO LINIE W DÓŁ

Był 29 kwietnia 1952 r. John Straffen wdrapał się na szpitalny dach, skąd po linie zjechał w dół. Kiedy znalazł się po drugiej stronie muru zrzucił szpitalny strój, pod którym miał cywilne ubranie i ruszył w miasto.

Straffen miał już na koncie zabójstwa dwóch dziewczynek, których dokonał rok wcześniej. 6-letnią Brendę Goddard spotkał na łące, a 9-letnią Cicely Batstone w kinie. Obie wywiózł do lasu i udusił. Szybko został aresztowany, a psychiatrzy nie mieli wątpliwości, że 21-latek jest niezrównoważony psychicznie. Wysłano go do szpitala Broadmoor, z którego

niebawem uciekł. Spacerując po okolicy i zagadując napotkanych mieszkańców natknął się na jadącą rowerem 5-letnią Lindę Bowyer. Spytał dziewczynkę o drogę, po czym zwabił w ustronne miejsce i udusił. Zaraz potem wrócił do miasta. Wpadł przypadkowo, kiedy na widok mężczyzn, których mylnie wziął za policjantów, rzucił się do ucieczki. „Nie zabiłem tej małej dziewczynki na rowerze” – oświadczył po zatrzymaniu, mimo że jeszcze nikt nie wiedział o zbrodni. Oskarżono go o morderstwo i chociaż dalej powinien przebywać w szpitalu uznano, że jest zbyt niebezpieczny, by mógł tam pozostać. Trafił do więzienia w Brixton, gdzie zmarł w wieku 77 lat.

Ucieczka Straffena była bezpośrednią przyczyną gruntownej modernizacji systemu bezpieczeństwa w Broadmoor Hospital, to w jej następstwie wprowadzono syreny alarmowe stosowane tam do dziś.

WYSŁANNIK OZYRYSA

Swoje podwoje otworzył w 1863 r., jednak o potrzebie powstania szpitala przeznaczonego dla szczególnie niebezpiecznych pacjentów mówiono w Anglii znacznie wcześniej. Przyczynkiem do tego stała się próba zabójstwa króla Jerzego III w 1800 r. Podczas odgrywania hymnu w Theatre Royal były żołnierz James Hadfield nieoczekiwanie wyciągnął pistolet i strzelił w kierunku monarchy. Nie trafił w cel, trafił za to za kratki, jednak lekarze orzekli, iż jego zachowanie było spowodowane chorobą psychiczną i nie powinien odpowiadać tak, jak świadomy swojego postępowania przestępca. Po wieloletnich dyskusjach brytyjski parlament w 1860 r. uchwalił The Criminal Lunatics Act, który zakładał powstanie specjalnego miejsca odosobnienia, w którym będą leczone tego typu osoby. Wśród przyczyn mogących wpływać na ich niepoczytalność wymieniono m.in. lęk, padaczkę, brak umiarkowania, ubóstwo, emocje religijne, strach oraz... wysokie temperatury.

Broadmoor Hospital zaprojektowany przez Joshuę Jebba rozpoczął działalność trzy lata później. Placówka mogła pomieścić 400

mężczyzn i 100 kobiet – wśród tych ostatnich początkowo duży procent stanowiły dzieciobójczynie. Zabijanie własnych dzieci nie było w wiktoriańskiej Anglii czymś wyjątkowym, dziś wiadomo, że przyczyną tego w większości przypadków była depresja poporodowa.

W ciągu lat szpital obrósł legendą, przebywali w nim ludzie różnego autoramentu. Jednym z pierwszych pensjonariuszy placówki był słynny malarz Richard Dadd. W 1842 r. sir Thomas Phillips, były burmistrz Newport, zaproponował mu udział w ekspedycji do Grecji, Turcji, Palestyny oraz Egiptu. Dadd skorzystał z okazji, jednak podczas podróży łodzią przez Nil doznał pomieszania zmysłów, twierdząc, że jest wysłannikiem boga Ozyrysa. Początkowo sądzono, że to efekt udaru słonecznego, ale mimo rehabilitacji jego stan nie uległ zmianie. Kilka miesięcy później Dadd zabił nożem własnego ojca, a podczas ucieczki do Francji próbował brzytwą poderżnąć gardło napotkanemu turyście. Został zatrzymany przez policję i deportowany do Anglii, gdzie trafił do szpitala psychiatrycznego Bethlem Hospital, a potem do nowopowstałego Broadmoor. I właśnie w tym ostatnim namalował większość swoich najśłynniejszych prac.

Dadd wydawał się pogodzony z losem, czego nie można powiedzieć o oskarżonym o kradzież przesyłek pocztowych listonoszu Richardzie Walkerze, który zasłynął tym, że w 1865 r. trzykrotnie usiłował uciec z placówki. Podczas drugiej próby wyskoczył przez okno, wsiadł na szpitalnego konia i wyjechał nim przez bramę. Długo jednak nie cieszył się wolnością – szybko został ujęty, gdyż zapomniał... założyć spodnie i paradował po ulicy goły od pasa w dół.

HERBATA Z WKŁADEM

Potężny budynek z czerwonej cegły z daleka rzuca się w oczy. Dookoła mur, w środku długie korytarze, ciężkie stalowe drzwi oraz sale, w których wszystko co mogłoby być użyte jako broń zostało usunięte. 15 szpitalnych oddziałów na bieżąco

monitorują kamery. Nie przypadkiem – ataki na personel zdarzają się bowiem średnio cztery razy w tygodniu. Pracownicy mają na wyposażeniu hełmy i tarcze, przechodzą też regularne szkolenia, w czasie których uczą się jak postępować w razie buntu.

Mimo to chętnych do pracy w Broadmoor nie brakuje, dla psychiatrów to prawdziwy poligon doświadczalny. Trafiają tam bowiem najciężsi psychiczni dewianci. Jednym z nich był niewątpliwie Graham Young. Urodził się w Londynie w 1947 r. i od dziecka fascynował truciznami oraz ich oddziaływaniem na ludzki organizm. Kiedy miał 14 lat przyrządzane przez siebie mikstury zaczął testować na własnej rodzinie. Długo był poza podejrzeniami, gdyż podtruwał również sam siebie, zapominając do którego talerza z jedzeniem podłożył trutkę. Sprawa wyszła na jaw dopiero po śmierci jego macochy, po której Younga skierowano do Broadmoor, gdzie spędził 9 lat. Nie tracił tam czasu całymi godzinami przesiadując w szpitalnej bibliotece, w której dużo czytał i kontynuował swoje doświadczenia, testując je na innych pacjentach.

Po wyjściu na wolność zatrudnił się w hurtowni, z lubością przygotowując kolegom herbatę. Oczywiście, z odpowiednim wkładem. W ciągu kilku miesięcy podtruł w ten sposób ponad 70 osób. A jednocześnie robił skrupulatne notatki, w których zapisywał dozowane dawki i efekty, jakie wywołują. Po śmierci dwóch pracowników policja przeszukała dom Younga, znajdując w nim różne zestawy trucizn oraz notatnik. „Herbaciany morderca”, jak go nazwano, został skazany na dożywotni pobyt w więzieniu Parkhurst, jednak długo nie pożył – zmarł w wieku 43 lat na atak serca.

Young na co dzień był cichy i spokojny, w przeciwieństwie do Daniela Gonzaleza, który trafił do Broadmoor po tym, jak w ciągu dwóch dni zasztyletował nożem cztery osoby. Po zatrzymaniu wyznał policjantom, że chce być jak Freddy Krueger i zabić tylu ludzi, ilu się da. Gonzaleza poddano 24-godzinnej obserwacji psychiatrycznej zamykając w jednym pomieszczeniu z

dwoma innymi osobnikami. Byli od siebie na wyciągnięcie ręki, ale oddzieleni plastikową przegrodą. Nie mogąc ich dosięgnąć Gonzalez dotkliwie pobił sam siebie. Później jeszcze trzykrotnie próbował popełnić samobójstwo, aż w końcu dopiął swego – w 2007 r. został znaleziony w kałuży krwi, a do podcięcia żył posłużyły mu przełamane płyty CD. Miał 27 lat.

PODWÓJNE ŻYCIE DOKTORA SAVILE'A

To jeden z trzech szpitali psychiatrycznych na Wyspach Brytyjskich, w którym stosowane są najwyższe środki bezpieczeństwa. Wcześniej koedukacyjny, od 2007 r. przeznaczony jest wyłącznie dla mężczyzn. Dwa lata temu Broadmoor Hospital obchodził 150. rocznicę powstania. Z tej okazji obiekt został gruntownie odnowiony, koszt inwestycji oszacowano na 285 mln funtów. Obecnie szpital może przyjąć 200 pacjentów – przeciętny pobyt jednego z nich to 6 lat, chociaż większość przebywa tu znacznie krócej. Po odbyciu terapii z reguły trafiają do innych, łżejszych placówek.

Obecnie szpital w Crowthorne cieszy się dobrą reputacją, pod koniec ubiegłego roku po raz pierwszy w historii wpuszczono tam dziennikarzy, owocem czego był film dokumentalny wyemitowany przez telewizję ITV. Jednak w latach 80. ubiegłego stulecia Broadmoor przechodził poważny kryzys. Nie brakowało zarzutów o stosowanie przemocy wobec pacjentów i bardziej niż ze szpitalem kojarzono go z więzieniem. Placówka potrzebowała gruntownych zmian. W tym celu powołano specjalny zespół ds. reform, na którego czele stanął... Jimmy Savile. Ten sam, który za życia uchodził za ikonę popkultury, a po śmierci stał się symbolem moralnej degrengolady. Zmarł w październiku 2011 r. i od tej pory ponad 500 osób oskarżyło go o gwałty i molestowanie seksualne.

Savile w okresie swojej popularności często gościł w różnych szpitalach i domach dziecka, gdzie miał dostarczać rozrywkę dla rezydentów. W Broadmoor po raz pierwszy pojawił się pod koniec lat 60. ubiegłego wieku, szybko uzyskując

nieograniczony dostęp do szpitalnych pomieszczeń, a nawet własne klucze do budynku.

Jego znaczenie i wszechwładza systematycznie rosły. Po tym, jak stanął na czele zespołu mającego zreformować szpital, przydzielono mu do dyspozycji własne biuro, korzystał również z pełnej swobody w kontaktach z pacjentami.

Pracownicy personelu zauważyli dziwne zachowanie Savile'a w stosunku do pielęgniarek i pacjentek, które całował w usta, jednak nie podjęto żadnych działań. Dopiero w latach 1990. trzy kobiety napisały list do Rady Pacjentów skarżąc się, że były przez niego molestowane. Raport został odesłany do głównego managera Broadmoor, ten jednak zaprzeczył, że takowy dostał.

Również kilka innych pacjentek, które w międzyczasie przeniesiono do innego szpitala, informowały o postępowaniu showmena. Kiedy jednak jedna z pielęgniarek doniosła o tym swojemu szefowi, ten zagroził jej zwolnieniem z pracy, jeśli będzie dalej drążyć temat. Do tej pory wpłynęło 16 oskarżeń o seksualne nadużycia Savile'a w Broadmoor. Kobiety przyznają, że bały się poruszać sprawę dopóki mężczyzna żył.

Jak to możliwe, że prezenter telewizyjny uzyskał taką pozycję? W ubiegłym roku BBC podała informację, że zawdzięczał ją urzędniczce z ministerstwa zdrowia, która w rekomendacji przedstawiła go jako doktora psychologii znającego specyfikę tej pracy. W rzeczywistości miał doktorat z prawa. A i to tylko honorowy.

ROZPRUWACZ Z YORSHIRE

Plejada morderców, gwałcicieli, psychopatów... Lista słynnych pacjentów Broadmoor Hospital jest długa, jednak postać Roberta Maudsleya to szczególnie przypadek – to właśnie ten pochodzący z Liverpoolu syn kierowcy ciężarówki stanowił pierwowzór Hannibala Lectera z filmu „Milczenie owiec”. Maudsley trafił do Broadmoor po zabójstwie mężczyzny, a w 1977 r. na terenie

szpitala wspólnie ze swoim kompanem pojмали jednego z pacjentów, pedofila, i zabarykowali się z nim w sali. Ofiara była torturowana przez 9 godzin, po czym Maudsley roztrzaskał jej czaszkę i zjadł część mózgu. Podczas procesu psychopata został skazany na pobyt w więzieniu Wakefield, gdzie jednego poranka dokonał dwóch kolejnych zabójstw na współwięźniach, po których umieszczono go w szklanej klatce. Od tej pory na codzienny, godzinny rozruch, który zgodnie z regulaminem przysługuje każdemu osadzonemu, jest eskortowany przez sześciu strażników.

Brutalnością i sadyzmem dorównywał mu Peter Sutcliffe, zyskując wymowny przydomek „Rozpruwacz z Yorkshire”. Mężczyzna, który ukończył szkolną edukację w wieku 15 lat, a potem pracował m.in. jako grabarz, w 1981 r. został skazany za zabójstwo 13 kobiet i ataki na kilka innych. Często korzystał z usług prostytutek i prawdopodobnie złe doświadczenia z jedną z nich, która miała go okraść, wpłynęły na jego stosunek do kobiet. Podczas przesłuchania Sutcliffe przekonywał, że jest tylko narzędziem w ręku Boga, a pozaziemskie głosy usłyszał jakoby z nagrobka zmarłego Polaka Bronisława Zapolskiego...

Autorstwo: Piotr Gulbicki

Źródło: eLondyn.co.uk